

NR 11/2020

# Wyjątek

CZASOPISMO KOŁA MŁODYCH JEZYKOZNAWCÓW  
UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO



2020  
P O D S U M O W A N I E

# Wyjątek 11/2020

## Spis treści

Co słysząc u Młodych Językoznawców? .....	2
Bartosz Zasieczny	
<b>Ogólnopolska konferencja językoznawcza Koła Młodych Językoznawców US pt. „Horyzonty języka IX, czyli jak daleko sięga językoznawstwo” .....</b>	<b>2</b>
Ewa Kołodziejek	
<b>Niecodzienna historia Młodzieżowego Słowa Roku 2020 .....</b>	<b>3</b>
Stella Sobiechowska	
<b>Język w koronie .....</b>	<b>4</b>
Bartosz Zasieczny	
<b>Państwo z kartonu, czyli o transparentach na jesiennych strajkach kobiet. ....</b>	<b>9</b>
Iga Ranoszek-Bieńkowska	
<b>Rok 2020 w memach .....</b>	<b>13</b>
Natalia Józwiak	
<b>Rok 2020 w blogach kulinarnych .....</b>	<b>15</b>
Karolina Janiak	
<b>Kot w kulturze popularnej .....</b>	<b>18</b>
Oliwia Łachowska	
<b>„Przeraża i zachwyca” – czyli recenzja płyty „Moja wina” Kasi Lins .....</b>	<b>19</b>
Iga Ranoszek-Bieńkowska	
<b>Kącik humorystyczny .....</b>	<b>20</b>
Rafał Sidorowicz	
<b>Krzyżówka hetmańska nr 9. ....</b>	<b>20</b>

## Od redakcji

Szanowni Czytelnicy!

Oddajemy Wam kolejny, jedenasty już numer „Wyjątku”, czasopisma Koła Młodych Językoznawców Uniwersytetu Szczecińskiego. To numer z wielu powodów wyjątkowy: jest początkiem drugiego dziesięciolecia naszego wyjątkowego pisma, powstał w wyjątkowych warunkach i poświęcamy go wyjątkowemu rokowi 2020, zwanemu rokiem ZOZO. W Polsce był to rok pandemii koronawirusa, rok protestów społecznych przeciw ograniczaniu swobód obywatelskich, rok zdalnej edukacji i siedzenia przed komputerem.

Nie przeszkodziło nam to jednak w zachowaniu tradycyjnego rytmu pracy. W listopadzie zorganizowaliśmy coroczną ogólnopolską konferencję studencko-doktorancką „Horyzonty języka IX, czyli jak daleko sięga językoznawstwo”, choć tym razem nie w Pobierowie, tylko przed własnymi komputerami. Często spotykaliśmy się też online, czego efektem jest m.in. ten numer „Wyjątku”. Przeczytajcie w nim o „Państwie z kartonu, czyli o transparentach na jesiennych strajkach kobiet”, o „Języku w koronie”, tj. o tym, jakie ślady w polszczyźnie zostawia koronawirus, o plebiscycie na Młodzieżowe Słowo Roku, który był, a jakby go nie było, o tym, jak blogerzy kulinarni radzą sobie z izolacją i pandemicznym lockdownem, i o kotach, najwierniejszych towarzyszach niespokojnych czasów. Poza tym tradycyjnie: recenzja „suchary”, krzyżówka.

Zachęcamy do lektury! Trzymajcie się zdrowo i... do lepszych czasów!

Redakcja: Koło Młodych Językoznawców  
Redaktor numeru: Natalia Józwiak  
Projekt okładki: Maddie

Wsparcie merytoryczne, taktyczne i duchowe:  
prof. dr hab. Ewa Kołodziejek  
Skład i druk: printshop.szczecin.pl

Adres:  
fizyczny – KMJ, al. Piastów 40 b, 71-065 Szczecin  
i wirtualny – kmj.szczecin@gmail.com,  
facebook.com/kmj.szczecin  
Zapraszamy na nasz fanpage!

# Co słychać u Młodych Językoznawców?

Rok 2020 nie obfitował w zbyt wiele wydarzeń na żywo. Z tych ważnych trzeba odnotować debatę pt. „**Język a wykluczenie**” odbywającą się od kilku lat w Poznaniu w przeddzień Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego, a organizowaną przez Radę Języka Polskiego, Urząd Miasta Poznania i Centrum Kultury Zamek. Wzięli w niej udział: prof. Inga Iwasiów z naszego Uniwersytetu, prof. Danuta Krzyżyk z Uniwersytetu Śląskiego, dr Margaret Ohia-Nowak z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz pisarz Jacek Dehnel. Moderatorką debaty była nasza naukowa opiekunka prof. Ewa Kołodziejek. Dyskusja dotyczyła mechanizmów językowego wykluczania ze względu na płeć, orientację seksualną, pochodzenie etniczne, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność.

Od marca nasze życie w całości przeniosło się do sieci. Coroczną ogólnopolską konferencję naukową w Pobierowie pt. „**Horyzonty języka**” najpierw przesunęliśmy na paź-

dziernik, licząc na to, że do jesieni wirus nas opuści, a potem zorganizowaliśmy ją w trybie zdalnym 13 listopada. Choć nie było tradycyjnych wieczorów integracyjnych i spacerów nad morzem, to i tak jesteśmy zadowoleni, że się konferencja odbyła. Nie odbyło się natomiast tradycyjne Dyktando Uniwersyteckie, które zawsze wspomagamy organizacyjnie (chodzą słuchy, że w 2021 roku odbędzie się zdalnie).

W październiku uczestniczyliśmy online w ogólnouczelnianym spotkaniu nowej pani prorektor ds. studenckich dr hab. Katarzyny Kotarskiej prof. US z przedstawicielami studenckich kół naukowych. Otrzymaliśmy zapewnienie, że działalność kół naukowych będzie lepiej finansowana. Tak więc przyszłość rysuje się optymistycznie. Z nadzieją czekamy na koniec pandemii i powrót do spotkań na żywo, bo tego brakuje nam najbardziej. Mamy nadzieję że rok 2021 będzie dla wszystkich łaskawszy.

Bartosz Zasieczny

## Ogólnopolska konferencja językoznawcza Koła Młodych Językoznawców US pt. „**Horyzonty języka IX, czyli jak daleko sięga językoznawstwo**”, 13 listopada 2020 r.

W piątek, 13 listopada 2020 roku, odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Horyzonty języka IX, czyli jak daleko sięga językoznawstwo”. Z powodu pandemii wydarzenie miało charakter online. Dziewięcioro prelegentów i ponad dwadzieścioro uczestników rozsiansych po całej Polsce zgromadziło się przed ekranami komputerów, by podzielić się wynikami badań, naukowymi refleksjami i poddać je pod dyskusję. W konferencji wzięli udział adepci językoznawstwa z kilku ośrodków akademickich: Krakowa, Poznania, Wrocławia, Torunia oraz – oczywiście – ze Szczecina. Omawiano zagadnienia z zakresu m.in. semantyki, składni, onoma-

styki, związków języka z kulturą czy prawem, a materiał badawczy czerpano z szerokiego wachlarza źródeł: od Biblii, przez poezję, literaturę dziecięcą, prasę, po internet, a nawet „kartonowe” hasła z ostatnich strajków. Szczegółowy program poniżej.

Coroczna konferencja jest już tradycją Koła Młodych Językoznawców. Odbywa się regularnie od ponad dziesięciu lat, zawsze nad morzem (zwykle w Pobierowie) i z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Niestety, podobnie jak wiele innych wydarzeń w 2020 roku, z powodu pandemii musiała przyjąć zupełnie inną formę.

Zamiast spotkania stacjonarnego (pierwotnie planowanego na marzec) uczestnicy debatowali za pośrednictwem sieci, w mniejszym niż zwykle gronie. Nie przeszkodziło to w owocnych dyskusjach nad językiem i nad tym, jak daleko sięga językoznawstwo. Prawie dało się poczuć morską bryzę...

Już dziś zapraszamy na kolejną konferencję, która odbędzie się w 2021 roku. Forma i dokładny termin uzależnione będą od sytuacji epidemiologicznej. Szczegóły pojawią się na stronie Koła Młodych Językoznawców na Facebooku: <https://facebook.com/kmj.szczecin>.

16.00	ROZPOCZĘCIE KONFERENCJI
16.15–16.25	mgr Dagmara Szulc Uniwersytet Szczeciński Zagadnienia problemowe upraszczania tekstów aktów prawnych
16.25–16.35	mgr Bartłomiej Alberski Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu Propozycja opisu lokatywnych zaimków przysłównych we współczesnym języku polskim
16.35–16.45	Michalina Musiał Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu Zapózyczenia-cytaty w polskiej składni. Adaptacja funkcjonalna zapożyczeń w języku polskim na przykładzie galicyzmów
16.45–17.15	DYSKUSJA
17.15–17.30	PRZERWA
17.30–17.40	Agnieszka Górna Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Polskie nazwy diabłów a językowy obraz świata
17.40–17.50	Magdalena Żmijńska Uniwersytet Wrocławski Włóczyki, Wiercipiętek, Wuj Truj... Nazwy znaczące w polskim przekładzie cyklu o Muminkach
17.50–18.00	Zuzanna Przybysz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Innowacyjność a tradycyjność słowotwórstwa Polonii Brazylijskiej na przykładzie tygodnika „Lud”

18.00–18.10	mgr Bartosz Zasiczny Uniwersytet Szczeciński „Państwo z kartonu”, czyli o transparentach ze strajków kobiet
18.10–18.40	DYSKUSJA
18.40–18.55	PRZERWA
18.55–19.05	mgr Karolina Janiak Uniwersytet Szczeciński Językowa kreacja kota w wierszach Haliny Poświatowskiej
19.05–19.15	mgr Marek Stróżyk Uniwersytet Jagielloński w Krakowie Fanpage „Mężczyzna spełniony” jako odwrócenie stereotypów na temat kobiet i mężczyzn
19.15–19.25	Michalina Lehman Uniwersytet Wrocławski Paskudy i pulpeciki, czyli różnice w ocenie poszczególnych afektonimów przez kobiety i mężczyzn
19.25–19.55	DYSKUSJA
20.00	PODSUMOWANIE I ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Ewa Kołodziejek

# Niecodzienna historia Młodzieżowego Słowa Roku 2020

Tegoroczny plebiscyt PWN-u Młodzieżowe Słowo Roku 2020 był, a jakby go nie było... Bo choć wpłynęło aż 194 tysiące zgłoszeń (absolutny rekord!), to nie wyłoniono żadnego zwycięzcy! Kapituła konkursu uznała, że plebiscyt, który w założeniu miał być zabawą z językiem i służyć refleksji nad polszczyzną, w tym roku stał się areną walki na słowa. Najczęściej bowiem zgłaszano słowa wulgarne, obraźliwe, nawołujące do nietolerancji, odnoszące się do konkretnych osób lub instytucji.

Najpopularniejsze okazały się słowa związane z bieżącymi wydarzeniami, z „wojną polsko-polską”. Pierwsze miejsce zajęło nazwisko polityka, który zasłynął z wydania 70 milionów na nieodbyte wybory, i pochodne od tego nazwiska wyrazy: *sasinić*, *osasinić*. Na drugim miejscu znalazła się *julka*, deprecjonujące określenie młodych kobiet o lewicowych poglądach. Na czwartym i piątym – dwa wulgarne hasła protestów społecznych: *wypierdalać* i *jebać PiS*.

Jeszcze przed zakończeniem plebiscytu organizatorzy zorientowali się, że konkurs zamienia się w zorganizowaną akcję zdyskredytowania „julek”. Świadczyła o tym nie tyle

liczba zgłoszeń tego hasła, ile liczba kopiowanej z jednego źródła tej samej definicji: „Słowo podobne do wyrażen »Janusz« i »Grażyna«. Zwykle oznaczające młodą dziewczynę która mówi dużo, a wie mało. Często skorelowane ze skrajnie lewicowymi poglądami i regularnym przesadnym dodawaniem słów angielskich do polskiej mowy (...)”. W intencji zgłaszających *julka* to nie członkini widzianej w krzywym zwierciadle polskiej stereotypowej rodziny składającej się z *janusza*, *grażyny*, *sebigsa* i *karyny*, tylko przeciwniczka polityczna, którą należy zdyskredytować, bo „dużo mówi, mało wie” i ma „lewicowe poglądy”. Dlatego jeszcze przed zakończeniem plebiscytu kapituła postanowiła przypomnieć jego uczestnikom, że z konkursu eliminuje się słowa nawołujące do nietolerancji albo należące do mowy nienawiści: „W sytuacji, w której wyśmiewane „julki” są bite na ulicach, kapituła plebiscytu na mocy regulaminu zdecydowała, że nie wygra słowo wyśmiewające czyjeś poglądy. Nie będziemy przemilczać tych zgłoszeń, ale w statystyce wyników nie uwzględnimy słów zaostrejających konflikt społeczny” – napisała w oświadczeniu.

Reakcja internautów była zaskakująca, żeby nie powiedzieć – szokująca. Tyle obraźliwych i nienawistnych słów pod swoim adresem kapituła konkursu jeszcze w swoim długim życiu nie słyszała! Ale hejt zawiedzionych wzmógł też ich językową kreatywność, więc spontanicznie wymyślili neologizm *spewuenić*, tj. ‘spieprzyć, stchórzyć’, nawiązujący do nazwy PWN, organizatora konkursu (a więc także wykluczony na mocy regulaminu), co było w miarę kulturalnym wyrazem sprzeciwu uczestników wobec decyzji kapituły. Zgłoszeń tego słowa było tyle, że się uplasowało na trzecim miejscu! Tym sposobem pięć pierwszych miejsc zajęły słowa nieregulaminowe, toteż decyzja kapituły o niewyłaniani zwyczajcy inna być po prostu nie mogła.

Jeśli jednak z ogromnej liczby zgłoszeń odrzucimy słowa „walczące”, to o „młodym” słownictwie można powiedzieć dużo dobrego: że jest bardzo bogate, żartobliwe i poważne, nowatorskie i zachowawcze, grzeczne i niezbyt grzeczne. Zgłaszano słowa znane z innych odmian środowiskowych, np. *żyleta* ‘trybuna, na której się stoi i kibicuje’, *baza* ‘podziw, aprobata’, *git*, *gites*, *gitara*, *gitowa* ‘dobrze, fajnie, spoko, pozytywnie’, słowa rzadkie: *atencjusz* i *atencjuszka* ‘osoba chcąca zwrócić na siebie uwagę’, słowa obce: *cringe*, *krindź*, *krindźowa* ‘żenada’, *simp* ‘mężczyzna służący wobec kobiety’, *boomer* ‘starszy człowiek’. Dużą grupę stanowiły hasła odwołujące się do realiów pandemii: *koronaferie*, *koronawakacje*, *koronatime*, *koronaparty*, *koronaświrus*, *koronawajrus*, *koronalia*, *koroniarz*, *koronapierdolec*, *koronka*, *covidiota*, *cowidiot*, *covidować*, *coviszkoła*, a także *zdalka*, czyli zdalne nauczanie.

W młodzieżowym słownictwie fascynująca jest kreatywność jego użytkowników: różnorodne przekształcenia słowne, jak choćby niezwykle popularna *naura*, kolejny wariant wyrażenia ‘na razie’ po *nara*, *narka*, *narazka*, *narta*, *narciarz*. Wyraźnie też widać modne tendencje słowotwórcze, np. niekończący się ciąg neologizmów z sufiksem *-ara*: *rzepiara*, *koniara*, *winiara*, *skarpeciera*, *goldeniara* ‘fanka singla Golden’, *malfoyara* ‘fanka Draco Malfoya’, *k-popiara* ‘fanka k-popu’, a wszystkie na wzór ubiegłorocznej *jesieniary*. Albo seria neologizmów z „pogrubiającym” sufiksem *-owa/-uwa*:

*elowa*, *smakowa*, *dziękowa/dziękuwa*, *ziomowa*, *hotowa* ‘atrakcyjna osoba najczęściej płci męskiej’ itp.

Charakterystyczne są też słowa-znaki: *XD* (zwycięzca 2017 roku), *JD* i słowa-sygnaly, skracane do granic możliwości, odgradzające „swoich” od „obcych”. Bo któż z nie-swoich zrozumie, co to *pog*, *sus*, *rel* czy *es*, co to *oro*, co to *ys*? Niektóre z tych najkrótszych słów popularyzują się dzięki memom i grom komputerowym: *pog* to skrócona postać emotikony *pogchamp* „wyraża szok, niedowierzenie, epicki moment” – czytamy w komentarzu; *sus* (ang. *suspect/suspicious*) ‘podejrzany, podejrzenie’; *rel* (ang. *relatable*) ‘mam tak samo’: „Kiedy je mówimy, to mamy na myśli, że czujemy się podobnie: Nienawidzę matmy. *Rel!*”. Z najkrótszych słów chyba najpopularniejsze jest *es*, pisane też *ess*, *eses*, *ez*, pochodzące od *essa* albo od *easy*: ‘coś łatwego, coś oczywistego, słowo wyrażające zachwyty, podekscytowanie’: „Jak ci idzie? *Es*, już kończę”.

Są też przekształcenia słów rodzimych, jak *oro*, które można zrobić szkolnym teście i w grze komputerowej: „Od słowa *orać/orka* i oznacza rzeź, klepe czy zadymę. Zmotywowani ludzie, którzy idą walczyć, po prostu idą *orać*” – wyjaśnia internauta. Ale najkrótsze i najbardziej zaskakujące jest *ys*: ‘wyraz dźwiękonaśladowczy’, ‘pozytywna odpowiedź’: „Słowo uniwersalne, pogłębiające emocje. Potwierdzające lub negujące”; „To tak jakbyśmy chcieli coś zrobić lepiej i przy tym mówimy *ys*, ale również *ys* może posłużyć jako droga komunikacji zespołowej, np. zamiast mówić moja! to mówimy *ys*”.

Młodzieżowa mowa nie jest nastawiona na przekaz informacji, tylko ocenia rzeczywistość i eksploduje ekspresją. A w tegorocznym konkursie emocji jest sporo: i pozytywno-żartobliwych: *byczku/byczą/byku* – piśczętliwie do kolegi, i wyrażanych zdrobniałą formą słowotwórczą, np. *maśniutko*, *sztywniutko*, *jazdunia*, i prześmiewczo-napastliwych. Tych ostatnich jest, niestety, więcej, co pokazuje, że także na młodych ludzi ma wpływ wysoka temperatura naszego życia społecznego.

Stella Sobiechowska

# Język w koronie

Na początku roku 2020 nikt nie podejrzewał, że kolejne miesiące przyniosą tyle zmian. Pracę i naukę stacjonarną zastąpiliśmy formą zdalną, kontakty z ludźmi – dystansem społecznym, a rozrywki musieliśmy szukać w czterech ścianach własnego domu. Korona-

wirus zmienił każdy element naszego życia, również język.

Hipotez dotyczących tego, jak wirus SARS-COV-2 przeniósł się na ludzi, jest naprawdę wiele: od teorii dotyczących „ucieczki” wirusa z chińskiego laboratorium, poprzez historię o Chińczyku je-

dzącym nietoperza, aż po pomysł celowego wypuszczenia koronawirusa jako broni biologicznej. Faktem jest, że epidemia, która zmieniła nam życie, rozpoczęła się w Wuhan pod koniec 2019 roku, choć *koronawirus* pojawił się w języku już w latach 60. XX wieku.

Nazwa *koronawirus* składa się z dwóch części. *Korona* odnosi się do kształtu: według naukowców „wypustki” wirusa przypominają swoim kształtem koronę. Druga część nazwy informuje o biologicznej przynależności do wirusów, mikroorganizmów nieposiadających budowy komórkowej.

Człon *korona* stał się szczególnie produktywny w tworzeniu neologizmów, funkcjonował także samodzielnie jako neosemantyzm. Możemy zaobserwować to zjawisko w nazewnictwie grup i stron na Facebooku: *Pies w Koronie* (strona zrzeszająca wolontariuszy w czasach pandemii), *Polonista w Koronie* (grupa dla studentów kierunków humanistycznych), *Senior w Koronie* (strona informująca o seniorach potrzebujących pomocy). We wszystkich tych nazwach słowo *korona* nawiązuje do rzeczywistości zdominowanej przez epidemię koronawirusa.

*Korona* jest również popularną częścią słowotwórczą tworzącą nowe słowa opisujące naszą pandemiczną codzienność. Neologizmy z członem *korona* można podzielić na kilka grup ze względu na przynależność do różnych pól semantycznych:

- słownictwo dotyczące rzeczywistości prawnej i gospodarczej: *koronademokracja* ‘demokracja w czasach koronawirusa’: „Taka wersja koronademokracji według M. Popławskiego” (zary-zagan.regionalna.pl), *koronakryzys* ‘kryzys gospodarczy wywołany przez pandemię’: „Koronawirus czy koronakryzys: z czego świat powinien się leczyć” (forum-ekonomiczne.pl), *koronaustawa* ‘ustawa dotycząca przepisów przeciwdziałania skutkom pandemii’: „Koronaustawa uchwalona” (nczas.com);
- słownictwo dotyczące szkoły i pracy: *koronaferie* ‘okres zamknięcia szkół, przedszkoli i uczelni’: „Koronaferie – 7 pomysłów na to, co robić w czasie kwarantanny” (travelplanet.pl), *koronalekcje* ‘lekcje zdalne’: „Koronaszkoła, koronalekcje. Rzecznik praw dziecka apeluje do nauczycieli o podnoszenie ocen wszystkim uczniom” (polskatimes.pl), *koronamatura* ‘egzamin maturalny w czasach pandemii’: „Koronamatura! Czyli matura 2020 w dobie

światowej pandemii” (youtube.com), „Nie chcą *koronamatury*. Maturzyści mają list otwarty do ministra edukacji” (warszawa.wyborcza.pl);

- słownictwo dotyczące życia codziennego: *koronagrill* – w formie tagu dodawanego do zdjęć na instagramie, *koronamajówka*: „Koronamajówka 2020 w Ciechanowie” (ciechanowinaczej.pl), *koronawakacje*: „Apel śląskiej lekarki: Moje poświęcenie nie ma sensu, to nie są koronawakacje” (katowice.naszemiasto.pl), „Koronawakacje: Wyjazd do Chorwacji w dobie koronawirusa” (roadtripbus.pl);
- określenia osób lub nastrojów wywoływanych przez pandemię: *koronasceptyk* ‘osoba niewierząca w pandemię’: „Były poseł i koronasceptyk walczy o życie” (wiadomości.dziennik.pl), „Protest koronasceptyków z Polski i Niemiec” (dw.com), *koronapanika*: „Koronapanika w Krakowie” (gazetakrakowska.pl), „Apel lekarzy do rządu o nieuleganie koronapanice” (temi.pl), *koronadepresja* ‘stany smutku, przygnębienia lub depresji spowodowane długotrwałą izolacją’: „Polacy wpadli w koronadepresję” (businessinsider.com.pl), „Jak udało mu się wyjść z koronadepresji?” (innpoland.pl);
- nazwy związane z przedsięwzięciami artystyczno-towarzyskimi: *koronasong* ‘piosenki o koronawirusie lub wydawane w trakcie trwania pandemii’: Czasin – *Koronasong* (Home recording), *koronaparty* ‘imprezy organizowane podczas pandemii lub spotkania, organizowane w celu zakażenia się koronawirusem’: „Koronaparty. Brytyjczyk urządził urodzinową imprezę mimo pandemii” (o2.pl), „Koronaparty z policyjnym finałem” (niezależna.pl), *koronachallenge* ‘internetowe wyzwanie, w którym nastolatki udowodniały, że nie boją się koronawirusa, wykonując

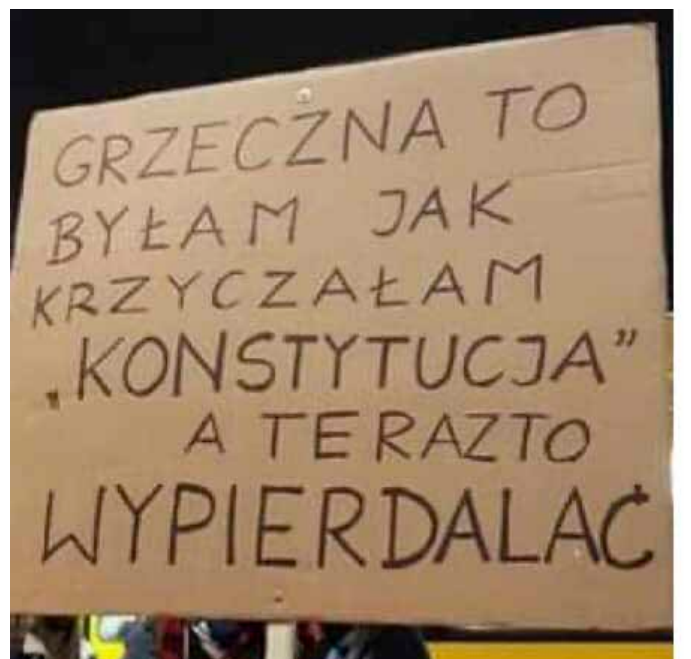
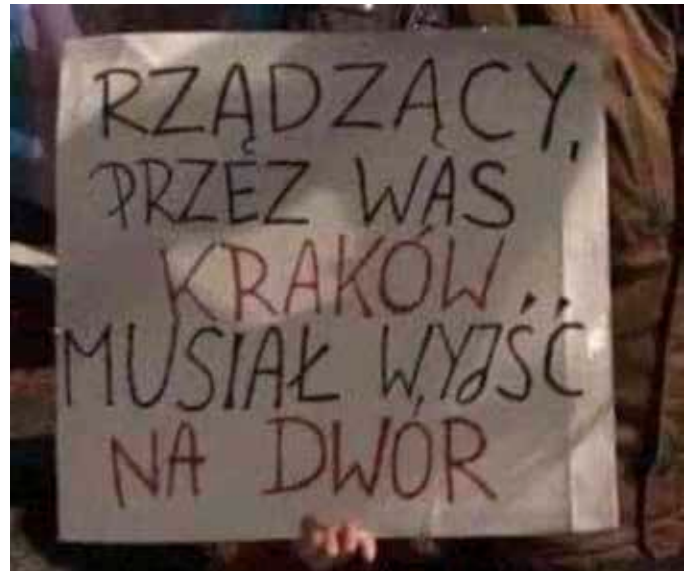
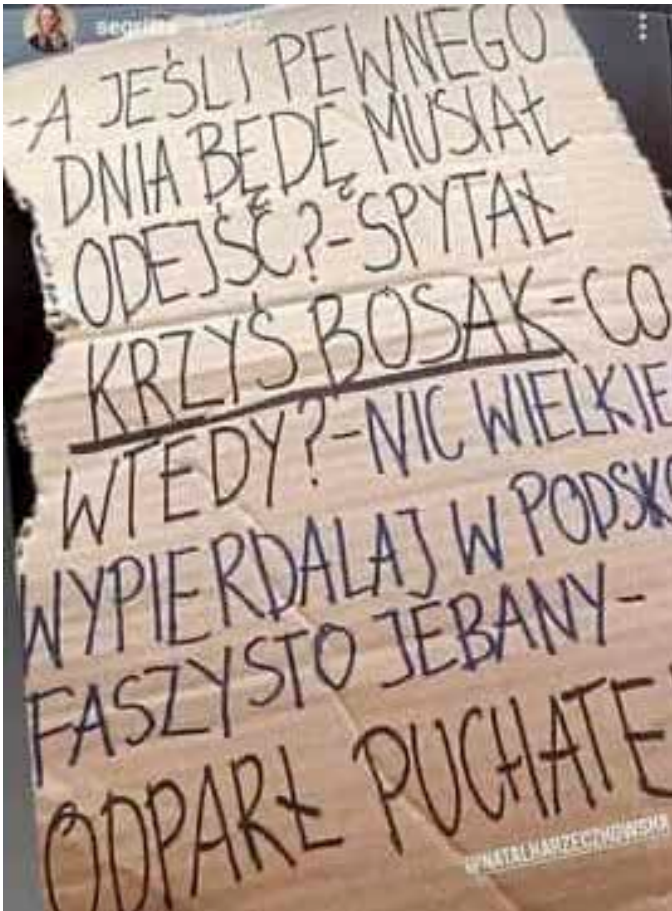
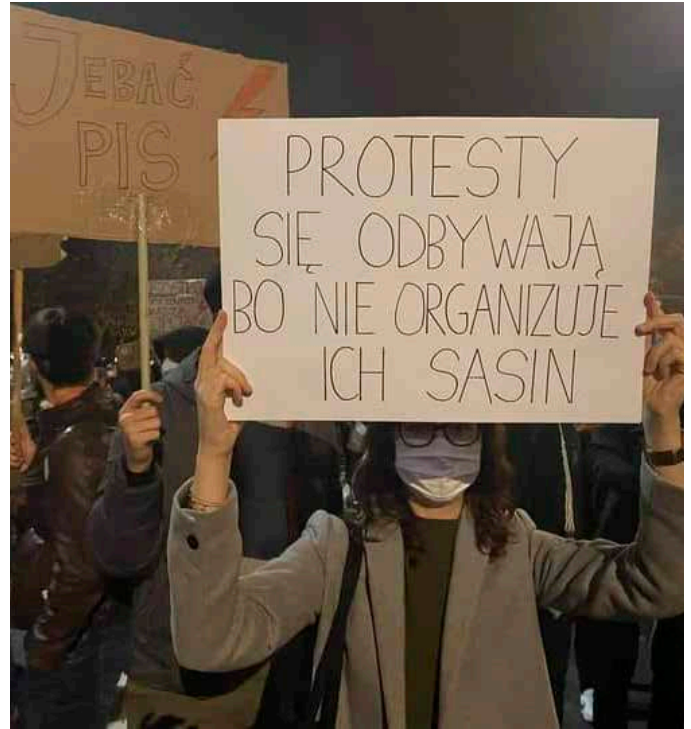


czynności narażające ich na zakażenie’: „Coronavirus challenge. Lizanie deski klozetowej dla sławy w sieci” (antyradio.pl), „Youtuber Larz zaraził się wirusem podczas Coronavirus challenge” (radiozet.pl).

Pole wyrazowe z członem *korona* jest zbiorem otwartym. Wraz z wydłużającym się czasem światowej epidemii będzie wzrastała potrzeba nazywania nowych przedmiotów i zjawisk. Jednak już w tym wąskim „koronawirusowym” zbiorze da się zauważyć pewne tendencje słowotwórcze. Po pierwsze, człon *korona* zawsze ma postać rzeczownika w mianowniku liczby pojedynczej. Po drugie, *korona* łączy się głównie z rodzimymi wyrazami, najczęściej z rzeczownikami, bez pomocy żadnego sufiksu. Dodatkowo człon *korona* jest nieodmienny, odmianie podlega zaś jedynie drugi człon neologizmu.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że *koronawirus* cieszył się w 2020 roku tak ogromną popularnością, że w plebiscycie na Słowo Roku zajął pierwsze miejsce nie tylko z wyboru internautów, ale również wśród językoznawców.

W obecnej sytuacji trudno określić, które z wymienionych wyrazów zostaną w języku, a które są neologizmami stworzonymi z potrzeby chwili. W zależności od tego, co przyniesie najbliższy rok i co się jeszcze w trakcie pandemii zdarzy, neologizmy z członem *korona* albo się w polszczyźnie umocnią, albo zaczną powoli zanikać (czego byśmy sobie szczerze życzyli).



# Państwo z kartonu, czyli o transparentach na jesiennych strajkach kobiet

Rok 2020 nikogo z nas nie rozpieszczał i z pewnością przędzie do historii jako jeden z najgorszych. Życie ludzi zdominowała pandemia koronawirusa, nie brakowało też innych wydarzeń w naszym kraju, szczególnie jeśli chodzi o ostatnie miesiące roku. Ulice miast zalały masy ludzi strajkujących przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej, ograniczającym możliwość legalnego przerywania ciąży. Wyrok był punktem zapalnym; protestowano nie tylko przeciwko niemu, ale także przeciw ogólnej sytuacji politycznej, prawnej i obyczajowej. Choć formalnie protesty wiele nie zmieniły, to stały się pewnym społecznym i obyczajowym fenomenem. Głównym środkiem wyrazu manifestantów były transparenty i hasła wypisywane na kartonach, a ich liczba, różnorodność i pomysłowość – również pod względem językowym – warte są głębszej uwagi.

\*\*\*\*\*

Podczas protestów najbardziej rzucały się w oczy (i uszy) wulgaryzmy. Szczególną popularność zdobyły hasła: *Trzeba było nas nie wkurwiać*, *Wypierdalać i Jebać PiS* – krótkie, konkretne, łatwe do głośnego skandowania podczas demonstracji. Zjawisko „bezwstydneho” przeklinania było szeroko komentowane przez

opinię publiczną oraz specjalistów od języka. Protestującym zarzucano brak oglądy, szacunku, kompetencji językowych i niezdolność do kulturalnego dialogu. Z drugiej strony pojawiały się liczne wyjaśnienia i usprawiedliwienia użycia słów nieuczynnych, co zresztą wybrzmiewało także w wypowiedziach samych protestujących i na transparentach. Argumentowano, że czas na łagodne wypowiedzi już się skończył, a użycie mocnego słownictwa stanowi wyraz gniewu, frustracji i bezsilności. Jak zauważył Michał Rusinek w felietonie dla „Wysokich Obcasów”: „Hasło *Wypier...!* nie jest subtelne, ale jest granica subtelności zachowania i właśnie została przekroczona”. Co ciekawe, manifestanci bardzo szybko podchwycili te słowa i wkrótce również można było znaleźć je na „kartonach”. Przekora i autoironia sprawiły, że w reakcji na powszechne oburzenie protestujący zastępowali wulgarne hasła eufemistycznymi odpowiednikami: *Umykajcie chyżo*, *Motyła noga*, *Uprzejmie prosimy uciekać prędziutko*, a także ikonocznymi ośmioma gwiazdami: \*\*\*\*\*.

## \*\*\*\*\* tabu kulturowe

W hasłach protestów, oprócz przełamania kulturowego konwensu, jakim jest używanie wulgaryzmów w przestrzeni publicznej, przełamano

również tabu obyczajowe dotyczące seksualności, szczególnie kobiecych narządów płciowych. Obok neutralnego *macica* pojawiały się takie afektonimy, jak *broszka* czy *pusia*, *szpara*. Często umieszczano je w krótkich, rymowanych, nadających się do skandowania hasłach (*Wara, to moja szpara; Moja pusia, nie Jarusia; Łapy prawicy precz od mojej macicy*), przywołujących na myśl okrzyki ze stadionów, dziecięce rymowanki, ale też groźby i zaklęcia: *Na górze różę, na dole akacje, jebać PiS i Konfederację; Siodłaj kota, nadciąga piechota*.

Najjaskrawszym przejawem wiary w magiczną moc języka – nawet jeśli nieuświadomioną – są formuły życzeń. Zwykle kierowano je w stronę polityków, zarówno z partii rządzącej, jak i tych, którzy podpisali się pod wnioskiem do Trybunału. Choć z oczywistych względów nieprzyjemne, były raczej złośliwe niż jawnie nienawistne, przy tym nie brakowało w nich poczucia humoru: *Obyś chuj wdepnął w lego; Życzę posłom PiS pestek w mandarynkach*.

## Wartości wspólne, ale inne

Uczestnicy protestów tworzą wspólnotę o charakterze *communitas*: spontaniczną, pozbawioną hierarchii, tymczasową, ale zjednoczoną. Jeśli manifestanci wyszli razem na ulicę, to jasne jest, że łączą

ich wspólne wartości, wyrażane prezentowanymi na transparentach hasłami. Są one dla wspólnoty słowami sztandarowymi, *mirandami* i *kondemnantami*, które można ująć w formułach: *niech żyje x!* i *precz z y!*. Różnią się jednak od tych symboli kolektywnych, które opisał Walery Pisarek w rozprawie „Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność”. Wśród wartości jednoczących ludzi na ulicznych protestach są:

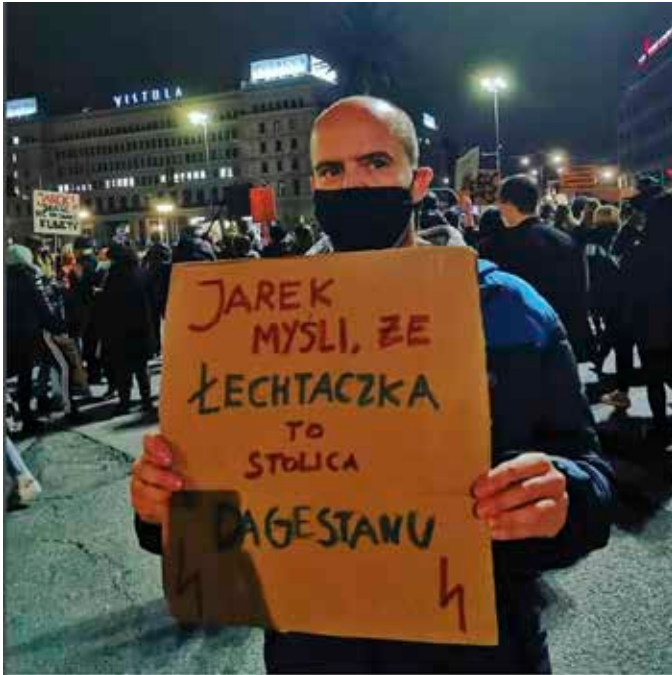
- **podmiotowość jednostki** (kobiety i każdej osoby z macicą): *Myszę, czuję, decyduję; Moje ciało, mój wybór; Rewolucja jest kobietą; No woman, no kraj;*

- **siostrzeństwo** (analogia do hasła *braterstwo*), czyli silne poczucie więzi i wzajemnego wsparcia kobiet, przewyciężenie pozornych różnic oraz wspólne zaangażowanie w działania na rzecz poprawy sytuacji: *Nigdy nie będziesz szła sama; Kiedy prawo mnie nie chroni, mojej siostry będę bronić;*

- **równość**, inkluzywność, walka o wspólne prawa grup dyskryminowanych, zwłaszcza kobiet i osób niecisheteronormatywnych, wspierających kobiety: *Piekło osób z macicą; Dziewczyny, pedały są z wami;*

- wreszcie **świeckość**, rozumiana jako rozdział Kościoła od państwa, sprzeciw wobec zaangażowania kleru







w kwestię praw reprodukcyjnych oraz ingerencji w państwowe sprawy: *Mniej księży, więcej księżniczek; Świecka vagina to nasze święte prawo; Słowo na niedzielę: nie decydujesz o moim cielem.*

Protestujące osoby sprzeciwiają się zastanemu porządkowi, dyktowanemu przez patriarchalne wartości: *Gdyby mężczyźni zachodzili w ciążę, aborcja byłaby sakramentem; Zostawcie nam prokreację, macie swoją masturbację.*

Odwołania do nauki są w hasłach nieliczne, ale jeśli się pojawiają, zachwycają elokwencją: *PiS wokalizuje jery w pozycji słabej; Kaja Godek nie odróżnia signifiant od signifié; Wolatabym spać, ale imperatyw kategoriyczny mi nie pozwala.* Dominuje raczej wiedza szkolna, ale bez jej odpowiedniego przyswo-

jenia trudno byłoby zrozumieć błyskotliwą dwuznaczność hasła *Podmiot nie zgadza się z orzeczeniem.* Pojawiają się też nawiązania do lektur: *To już taka tragedia, że Sofokles by się zdziwił; Wokulskiemu lepiej szło z Łęcką niż wam z rządzeniem albo ksiązek dzieciństwa: Mati, Dżepetto cię szuka; Jaki kraj, taki Voldemort.*

Lekturami, które należy znać, żeby zrozumieć, co myślą protestujący, nie są już klasyki literatury i kina, ale współczesne książki, komiksy i filmy: *Nie za taki świat zginął Tony Stark; Nawet Shrek nie chciałby żyć w takim bagnie; Serdecznie przypominam, że Hanke Mostowiak też wykończyły kartony.* Twórcy „kartonów” żonglują odniesieniami i łączą różne porządki. Trudno bowiem stwierdzić, czy hasło *Annuszka już wylała olej* to bezpośrednio odwołanie do „Mistrza i Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa, czy do piosenki Krzysztofa Zalewskiego *Annuszka*, w której pojawia się taka właśnie fraza. Kultura wysoka przestaje się liczyć, ważna staje się kultura masowa. Ulice mówią głosem Kory, Marii

Peszek, Kayah, Miley Cyrus, rozbrzmiewającym z przenośnych głośników i zapisanym na transparentach: *Don't fuck with my freedom; Żadna dama nie będzie walczyć sama, Czekam na wiatr, co rozgoni Kaczora i innych gamoni.* Autorytetami nie są narodowi wieszczowie, mężowie stanu, papież (kto bywa w internetach, ten wie), postaci znane z historii i różni „wielcy Polacy”, ale sędzia Anna Maria Wesołowska, Magda Gessler, Britney Spears czy RuPaul.

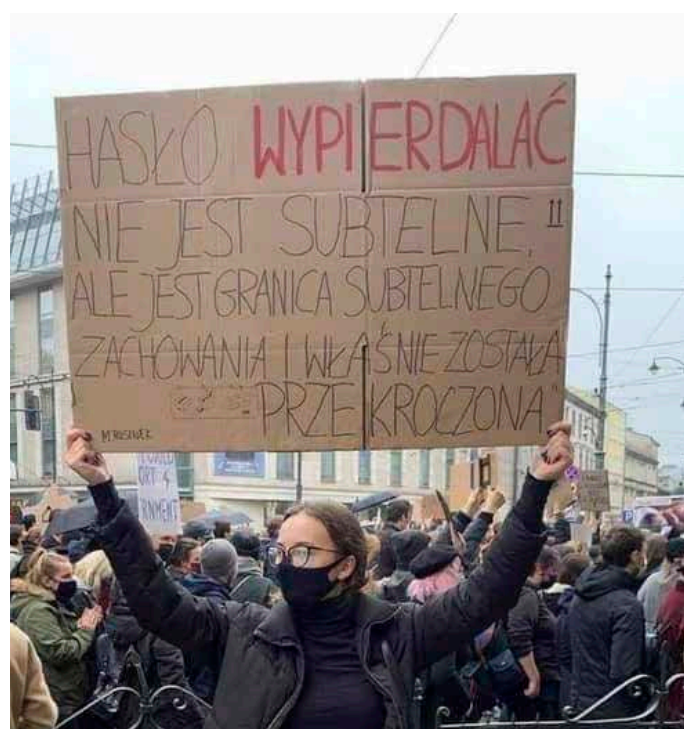
### Memy wyszły na ulice

Większość protestujących to osoby, dla których codziennością jest przestrzeń internetu. Same transparenty przypominają memy, w których słowa i obraz łączą się w nierozzerwalną całość i odwołują do wspólnego uzusu kulturowego. Takich komunikatów nie da się analizować osobno, czego doskonałym przykładem jest karton z połową kibicowskiego okrzyku: *Arka Gdynia*, a druga zastąpiona jest zdjęciami osób kojarzonych z ograniczeniem prawa do legalnej aborcji (Kaja Godek, Julia Przyłębska, Krzysztof Bosak).

Kto bywał na stadionach, ten wie, że druga część kibicowskiego hasła jest mocna! Autorzy transparentów pełnymi garściami czerpią z odmetów sieci, natychmiast wykorzystując aktualne zjawiska. Gdy Kaja Godek przywołała w swoim tweecie Muminki, a na oficjalnym koncercie tego „bajkowego uniwersum” odcięto się od jej wpisu, błyskawicznie na ulicach można było zobaczyć hasło *Nawet Muminki się wkurwiły.*

Mnogość i różnorodność internetowych nawiązań świadczy o sprawności w poruszaniu się w niuansach internetowego humoru. Tweet Krzysztofa Bosaka: *1. Można. Gdyby to było złe to Bóg by inaczej świat stworzył*, replikowany w internecie w kontekście przeciwnym niż poglądy autora, również na transparentie został wykorzystany jako odpowiedź na pytanie *Czy można usunąć niechcianą ciążę?* Inne przykłady to sparafrazowane cytaty z *Kuców z Bronksu* (dla niewtajemniczonych – komiks i kreskówka autorstwa Jakuba „Dema” Dębskiego), motywy z memów: silny i słaby pieseł, Jan









Paweł II, Magda Gessler, teksty o charakterze past.

### Figura wroga

Tym, co spaja wspólnotę, jest również wspólny wróg. Nie jest to jednak Trybunał Konstytucyjny jako instytucja, ale raczej konkretne osoby: Julia Przyłębska, Krzysztof Bosak, Kaja Godek, a przede wszystkim – Jarosław Kaczyński. Powszechnie uważa się, że to właśnie prezes partii rządzącej odpowiada za ostateczne decyzje, więc na nim skupia się cały gniew. Na transparentach prezentowany jest albo jako bezwzględny dyktator (porównywany z Mao Zedongiem i Adolfem Hitlerem, a po orędziu w TVP – z generałem Jaruzelskim), albo jako nieudacznik, frustrat, zgorzkniały człowiek wstydzający się kobiet czy rzekomej orientacji seksualnej.

W hasłach umieszczanych na kartonach stosuje się typowe sposoby deprecjonowania wroga. Wyolbrzymia się cechy negatywne i nie jest ważne, czy występują one w rzeczywistości, czy zostają tylko przypisane. Wróg jest więc brzydki, głupi, nie-

poradny. Wszystko po to, by go oswoić, poniżyć, obśmiać, zdominować, w symboliczny sposób zrzucić z piedestału i w ten sposób wygrać z nim. Niestety, zdarza się, że autorzy haseł posługują się szkodliwymi stereotypami (bodyshaming, wyśmiewanie braku seksualnych doświadczeń), choć strajki miały być skierowane także przeciw takiemu myśleniu.

### Humor jako broń

Bronią w walce staje się też humor, którego nie można manifestantom odmówić. Szczególnie widać to w przypadku haseł wytykających wyobrażonemu wrogowi głupotę i naiwność: *Bosak kupił licencję na WinRARa; Bosak ogląda porno do końca, bo myśli, że będzie ślub*. W ten sposób, podobnie jak wulgaryzmami, można rozładować nagromadzone napięcie i emocje, strach zastąpić śmiechem, czyniąc całą niecodzienną sytuację łatwiejszą do zniesienia. Lekkość w żonglowaniu kontekstami i liczba odniesień do tekstów kultury świadczą o poczuciu humoru, wiedzy, różnorodności pomysłów uczestników protestu. Przede wszystkim jest

to dowód na to, że ludzie na ulicach – wbrew niektórym opiniom – nie są krzyczącym, prymitywnym tłumem.

### Karnawał?

Zarówno same protesty, jak i prezentowane podczas nich hasła, były efektem społecznej spontaniczności. Ludzie impulsywnie dołączali do manifestacji, a transparenty tworzyli na znajdujących się pod ręką materiałach, głównie kartonach. Hasła transparentów – nierzadko autoironiczne – były swego rodzaju dialogiem i polemiką z pojawiającą się w mediach krytyką.

Ta spontaniczność, humor, swoiste odwrócenie wartości, wreszcie – zasięg protestów, kojarzą się z karnawałem. Tradycyjny porządek zostaje zaburzony – ulice miast są zablokowane, maszerują nimi tłumy niczym w procesjach czy korowodach, ludzie rezygnują z wypełniania codziennych obowiązków i nie tylko ignorują zalecenia władzy, ale w ogóle tę władzę odrzucają. Znika tradycyjny dystans między ludźmi, nieznajomi wspólnie tańczą i bawią się na ulicach, ale też jednoczą i wspierają, gdy

dochodzi do przepychanek z policją (która jako część aparatu władzy jest również wrogiem). Tę karnawałową atmosferę najlepiej oddaje tytuł z poznańskiej „Gazety Wyborczej”: *Kobiety zablokowały Poznań. Centrum sparaliżowane. Motornicza bije brawo, geje tańczą poloneza*.

Jest jednak różnica między tradycyjnym karnawałem a „karnawałowymi” protestami: w ujęciu bachtinowskim karnawał jest tylko wentylem bezpieczeństwa, ma tymczasowy charakter, który w gruncie rzeczy utrwała tradycyjny porządek. W przypadku jesiennych strajków było inaczej. Ich uczestnicy chcieli na stałe zmienić istniejący stan rzeczy

Dziś trudno jednoznacznie stwierdzić, czy jesienne wydarzenia roku 2020 coś zmieniły w społeczeństwie, czy były tylko krótkim karnawałem. Mimo to nie mam wątpliwości, że mieliśmy do czynienia z wyjątkowo interesującym wydarzeniem pod względem społecznym, językowym i kulturowym.

### Warto przeczytać, czyli bibliografia

M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, Kraków 1975.

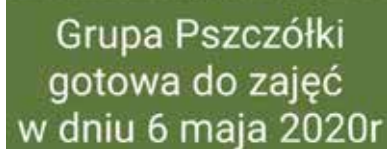
P. Klepacz, A. Nowak, *Czym jest siostrzeństwo?* „Kiedy mówimy, że wszystkie jesteśmy dz\*\*kami”, *ofeminin.pl*, 28.05.2019

W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2003.

M. Rusinek, *Hasło „Wypier...!” nie jest subtelne, ale jest granicą subtelności zachowania i właśnie została przekroczona*, „Wysokie Obcasy”, 24.10.2020.

P. Żytnicki, *Kobiety zablokowały Poznań. Centrum sparaliżowane. Motornicza bije brawo, geje tańczą poloneza*, *poznan.wyborcza.pl*, 26.10.2020.

# ROK 2020 W MEMACH



Po wielu miesiącach życia w pandemii przyzwyczailiśmy się już do nowej rzeczywistości pełnej reżimów sanitarnych. Powoli zapominamy o początkowej panice i beznadziei, coraz mniej zaskoczeni, że mimo wszystko życie toczy się dalej. Choć wirus z Wuhan zdecydowanie przyćmił wszystko inne, w minionym roku było kilka ważnych wydarzeń, które przez pewien czas niemal na równi z pandemią absorbowały naszą uwagę. Warto przypomnieć sobie chociażby, jak od maja do lipca wszyscy żyliśmy wyborami prezydenckimi, a w październiku i listopadzie pochłaniały nas strajki kobiet po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. To, co kilka miesięcy temu wzbudzało wiele emocji i zajmowało nas bez reszty, dziś już lekko zaciera się w zbiorowej pamięci. Internet jednak nie zapomina. Wszystkie ważne społecznie sprawy znajdują swoje natychmiastowe odbicie w sieci, najczęściej w postaci memów, które nie są jedynie śmiesznymi obrazkami, lecz ważnym elementem współczesnej komuni-



kacji oraz nośnikiem idei i wartości istotnych dla danej kultury. Memy są satyryczną reakcją na bieżące wydarzenia, komentują je i dzięki terapeutycznej funkcji humoru pozwalają zrozumieć i oswoić to, co trudne, straszne albo deenerwujące.

Fala memowa o tematyce koronawirusowej





zdania – nie ma takiej rzeczy, z której nie można byłoby zrobić maseczki. W końcu przyszedł czas na memy mające ukoić żal wynikający z konieczności odbycia kwarantanny i zachowywania dystansu społecznego, który spowodował powolną śmierć kontaktów towarzyskich. Internet ogarnęła tęsknota za fryzjerami i kosmetyczkami. Początkowo świetnie się zapowiadająca praca (i szkoła) zdalna ostatecznie stała się koszmarem, chociaż na pocieszenie pojawiło się *hot16challenge* i niczym ostry cień mgły chwilowo przegnało nasze troski.

Przyszło lato, a wraz z nim wybory prezydenckie. Na



nico już osłabła, jednak nie można mówić o jej pełnym wygaśnięciu. Wciąż tworzone są nowe kompozycje wizualno-werbalne, choć ich przekaz się zmienił. Początkowo w roku 2020 memy dotyczyły przede wszystkim przygotowań na rychły koniec świata. Były sklepowe bitwy o kaszę, makaron, konserwy i papier toaletowy. Było kompulsywne dezynfekowanie wszystkiego i wszystkich, a zapach alkoholu na ulicy przestał kojarzyć się pejoratywnie, lecz stał się symbolem społecznej odpowiedzialności. Pojawiały się też rozmaite memowe inspiracje krawieckie sprowadzające się do



szczęście wirus podobno był w odwrocie, więc naród tłumnie ruszył do urn. Ruszał nawet kilkakrotnie, bo data głosowania zmieniała się dość dynamicznie. Ostatecznie dzięki wyborom zyskaliśmy nie tylko nowego-starego prezydenta, ale także nowe



standardy organizowania debat telewizyjnych oraz nową jednostkę metryczno-monetarną (1 sasin = 70 milionów). Memy stały się swego rodzaju szopką polityczną. Kampania odbijała się w nich jak w krzywym zwierciadle, nie oszczędzano żadnego z kandydatów, choć pierwsze skrzypce grał niezmiennie memogenny Andrzej Duda.

To, co latem było trochę śmieszne, trochę straszne, jesienią straciło swój komiczny pierwiastek. Po decyzji TK dotyczącej zakazu przerywania ciąży w przypadku nieuleczalnych wad płodu tysiące Polek i Polaków wyszły na ulice. Już same zdjęcia strajkowych transparentów (zwykle bardzo kreatywnych) stały się popularnymi memami. Później doszła





do tego internetowa twórczość dotycząca m.in. Jarosława Kaczyńskiego, narracji strajkowej w TVP czy milczącej jak grób Pierwszej Damy. W memach kpiąco z zarzutów o wulgaryzację języka strajków i nieudolnych politycznych prób zatrzymania społecznego buntu. Nie zapomniano także o relacji pomiędzy strajkami a pandemią.

Rok 2020 dał wiele inspiracji do two-

żenia internetowych żartów. Nauczył nas także, że do wielu rzeczy można się przyzwyczaić i nie tracić przy tym poczucia humoru. Miejmy jednak nadzieję, że 2021 będzie spokojniejszy, może nawet na tyle nudny, że twórczość memowa powróci przede wszystkim do tematyki śmiesznych kotków.



Natalia Józwiak

## Rok 2020 w blogach kulinarnych

### Koronawirusowy *must have*

W marcu 2020 r. znaleźliśmy się w całkiem nowej rzeczywistości, a pewność, jak będzie wyglądało nasze jutro, wygasła. Nie wiedzieliśmy, co będzie i jak będzie. Nie wiedzieliśmy też... co będziemy jeść. To ostatnie pytanie wywoływało strach nie mniejszy niż widmo zachorowania. Kiedy już wiadomo było, że zostaniemy zamknięci w domach, a dostęp do sklepów będzie utrudniony, zaczęliśmy czym prędzej dokonywać przeglądu lodówki, nierzadko ubolewając nad własną nieprzewidywalnością: *Kwarantanna, którą zafundował nam wirus z koroną, zmusiła mnie do wygrzebywania żelaznych zapasów i zapomnianych produktów. Buraki, które będą dzisiejszym bohaterem, zakupiłem w połowie lutego. Wtedy jeszcze nikt nie podejrzewał, że na półkach zabraknie kaszy, mąki, papieru toaletowego, a ludzie w Chełmie, będą się okładać pięściami, by zdobyć 2374 kg cukru. Zdamy sobie sprawę, że ludzie boją się tego, co nadchodzi, ale bitwy i boje staczone na marketowych powierzchniach, przechodzą ludzkie pojęcie* [1]. Tak, w sklepach trwał istny Armagedon, nie mogliśmy więc sobie wybaczyć, dlaczego wcześniej nie zgromadziliśmy zapasów na wszelki wypadek, którym okazał się wirus o kształcie korony.

Z pomocą pośpieszyli jednak kulinarni blogerzy, którzy prześcigali się w sporządzaniu listy rzeczy niezbędnych, abyśmy mogli przetrwać lockdown i z głodu nie zginąć. Niektórzy podchodzili do tego z dystansem, inni śmiertelnie poważnie, jednak każdy proponował swoje spizarniowo-lodówkowe *must have*: *Zapasy żywności z długą datą przy-*

*datności to obecnie trend, jaki wytworzyli ludzie panicznie bojący się wirusa, a może tego, że produkty nagle podrożeją? Nie rób zapasu żywności na osłep. Sprawdź, co będziesz potrzebował, kiedy nastąpi epidemia koronawirusa* [2].

Odpowiednio zmotywowani ruszyliśmy więc do sklepów, by tam – po przymusowym oczekiwaniu w kolejce – zastać puste półki... Nie, nie wszystkie, tylko te, na których zazwyczaj stały produkty bynajmniej nie luksusowe, ale zwyczajne. Te, które zazwyczaj wrzucaliśmy do koszyka



Źródło: internet.



bez zbędnego namysłu i które nie pustoszyły naszego portfela. I nie chodzi tu tylko o półki z mydłami, środkami odkażającymi, papierem toaletowym czy maseczkami; brak tego towaru nie dziwił. Mowa raczej o ryżu, makaronach i... drożdżach. Tak, to te produkty stały się w jednej chwili towarem deficytowym, a jednocześnie mrocznym przedmiotem pożądania. *Nie wszystkim udało się zaopatrzyć w makaron i papier toaletowy, ale na szczęście szybko wrócili na sklepowe półki. Jednak drożdży jak brakowało, tak brakuje. To jest szczególnie denerwujące, ponieważ kwarantanna to idealny czas na eksperymenty z pieczeniem* [3].

### Gdzie są drożdże?

Co sprytniejsi, ganiając po wielu sklepach, przynosili do domu kartony pełne towaru pozwalającego przetrwać długie dni w izolacji. Zamykając za sobą drzwi, by chronić się przed wirusem i przed całym światem, nie odczuwali jednak satysfakcji, bo przecież nigdzie, ale to nigdzie nie było drożdży! Ani w kostce, ani suchych! Jednak także im na ratunek pośpieszyli kulinarni blogerzy, przynosząc spokój i ukojenie. Jedni sugerowali, jak poradzić sobie bez tego upragnionego składnika: *Co zrobić, gdy: brakuje nam drożdży, potrzebujemy jakiegokolwiek chleba na już, a na zakwas trzeba jeszcze poczekać, nie mamy żadnego nabiału, który mógłby służyć do zrobienia typowego chleba na sodzie? Polecam wtedy, ten kryzysowy chlebek! To jest absolutnie najprostszy chleb, jaki istnieje na świecie. Wystarczy 4 składniki, które prawdopodobnie każdy ma w domu + woda! Na kryzys, niemożność wyjścia z domu, braki w sklepach i w zaopatrzeniu – idealny!* [4].

Inni podawali prosty przepis, jak zrobić drożdże same-mu: *Ze względu na pandemię koronawirusa drożdże stały się w sklepach towarem deficytowym. Ale nie martwcie się na zapas. Jeżeli są one niezbędne dla twoich wypieków, to mamy dla was sprawdzony przepis na to, jak zrobić drożdże w domu. Uzyska-*



Źródło: internet.

*ny w ten sposób składnik nada się do wyrobu chleba lub ciasta do pizzy. Wystarczy trzy składniki* [5]. A gdy i blogerzy nie znaleźli drożdży w sklepach, to robili je sami, dobrodusznie dzieląc się z internautami swoim przepisem: *Ostatnio również i my odczuliśmy spory problem z dostępnością drożdży. Do tego stopnia, że zaczęliśmy się zastanawiać, czy nie dałoby się ich jakoś wyprodukować. Okazuje się, że nie jest to specjalnie trudne w warunkach domowych* [6].

Z niemal stuprocentową pewnością mogę stwierdzić, że w lutym 2020 roku nie było wśród nas osoby, która pomyślałaby, że dwa miesiące później będzie niczym MacGyver odmierzać składniki i produkować drożdże w domowym zaciszu... A jednak!

### Nie jedz tego! To na koronawirusa!

Jak już zgromadziliśmy te makarony, ryże, konserwy i drożdże, można było zacząć jeść: *Na nic już nie czekamy. To tu i teraz, ta dziwna cisza za oknem, ten zapomniany domowy spokój, ta nowo odkrywana nieśpieszność. (...) Warto słuchać własnej intuicji – wiedziałam to, kiedy tłumy ruszyły pustoszyć półki w dyskontach. Siedziałam wtedy w domu, zaopatrzona od ponad dwóch tygodni, z garderobą zapakowaną kartonami kaszy, ryżu, puszkami warzyw. Do ubiegłego tygodnia nie pozwalałam ich ruszać, to był dość zabawny czas pod tytułem „zostaw, to na koronawirusa!”. Ale już można je zjadać, na nic już nie czekamy. No, może tylko na koniec tej dziwaczności, ale śmiem twierdzić, że trochę nam w tych domach zejdzie* [7].

Teraz wystarczyło tylko działać, uruchomić domową kryzysową kuchnię: *Aktualna sytuacja zmienia sposób funkcjonowania wielu rodzin. Wiele osób na nowo uczy się korzystać z własnej kuchni, gromadzi zapasy i poszukuje prostych przepisów z wykorzystaniem podstawowych produktów, które większość z nas zgromadziło w ostatnich dniach. Coraz częściej słyszę hasło: mam już zapasy, co dalej, a u innych już działa domowa kuchnia kryzysowa* [8].

Tak, kuchnia w czasach koronawirusa to *kuchnia kryzysowa*. Nie dziwiły więc pojawiające się przepisy na kryzysowy ryż, kryzysowe zapiekanki czy kryzysowy makaron, np. spaghetti kryzysowe z pomidorami i konserwą z puszki (wersja podstawowa i gourmet). Brzmi nieźle, choć spaghetti z konserwą może trochę dziwić, a już dopisek wersja gourmet ('smakosz') można traktować jak ponury żart. Autor przepisu tłumaczy jednak: *Nie, to nie jest żart. Ok, to był żart kulinarny zanim zabrałem się do gotowania. Pomyślałem: może by tak delikatnie zadrwić z całej tej sytuacji wykupywania masowo makaronów i puszek z żywnością i ugotować coś z tego. Może okaże się, że ktoś też lubi tego rodzaju humor jak ja! (...) myślę, że z odrobiną kreatywności nawet z puszek i makaronu można przygotować coś smacznego* [9].

No, dobrze. Kryzysowy ryż i kryzysowy makaron. Ale co zrobić z tymi drożdżami? *Ksiądz z Bydgoszczy podczas pandemii sam wypieka chleb orkiszowy. Poznajcie ten przepis! – brzmiał nagłówek w „Expressie Bydgoskim”* [10]. A skoro ksiądz może, to nam też się uda! Przepisy na wszelkie kryzysowe bułeczki, kryzysowe chlebki białe i kryzysowe razowce zaczęły mnożyć się na kulinarnych blogach. Mieliśmy w czym wybierać:

Ten przepis na chleb jest przeznaczony na sytuacje kryzysowe, kiedy w piekarniach brakuje chleba, drożdży w sklepie ani śladu, a na zakwas nie macie czasu albo ochoty. Przepis jest niezwykle prosty, kilka ruchów łyżką, pół godziny w piekarniku i chlebek gotowy [11]. Nic, tylko piec i wypiekać!

## Najdziwniejsza Wielkanoc świata

Pierwszy okres pandemii i lockdownu, o dziwo, przeżyliśmy całkiem niezłe. Przyzwyczailiśmy się do nowej rzeczywistości. Strach nieco zmalał, bo sklepy były otwarte, a towary, nawet te deficytowe, powoli wracały na półki. Nadchodziła jednak Wielkanoc, podczas której mieliśmy zostać w domu, by chronić siebie i bliskich. Zbliżała się najdziwniejsza Wielkanoc świata, a *Święta Wielkanocne tracą na atrakcyjności gdy człowiek i tak siedzi w domu i je!* [12] – takie i podobne myśli mieli nie tylko blogerzy kulinarni. Smutny to był czas, gdy w perspektywie mieliśmy samotne święta albo tylko w gronie tych najbliższych – bez ukochanych rodziców czy dziadków. Poczucie mogliśmy znaleźć w pokrzepiających blogowych wpisach. Bo w trudnym czasie pandemii można zorganizować nie tylko cudowne święta, ale nawet święta bezglutenowe! *By przetrwać ten trudny czas pandemii, na przekór wszystkiemu, pomyśl jednak o bezglutenowym, wielkanocnym stole. Weź się do pracy, nawet jeśli z powodu narodowej kwarantanny spędzisz święta samotnie, a jajkiem podzielisz się z bliskimi*



Źródło: internet.

*na Skype. Posprzątaj dom, zrób przegląd lodówki i szafek i na tej bazie zaplanuj dania wielkanocne. Mogą być skromniejsze, symboliczne, ale nie odpuszczaj. #Zostańwdomu i przygotuj pyszną Wielkanoc bez glutenu. Może to jest Twoja tarcza, by nie zwariować od trosk o pracę, o zdrowie i życie, o bliskich? Tarcza przeciw wojnie XXI wieku.... Znajdź też dobre strony Wielkanocy w czasach zarazy* [13].

## Tyją wszyscy, nawet weganie!

Przetrwaliliśmy więc także kryzysową Wielkanoc, a potem po chwilowym letnim, choć wciąż pandemicznym rozprężeniu kryzysowe Boże Narodzenie. Jakoś dajemy radę. Już nie martwimy się o to, że zabraknie jedzenia. Wręcz przeciwnie! Teraz głowę nam zaprzęta jego nadmiernie zgromadzona ilość, a także łatwość i bezmyślność sięgania do lodówki. Bo przekonaliśmy się, że kwarantanna sprzyja tyciu. Tyją wszyscy, nawet weganie! *Okres kwarantanny sprzyja mniejszej aktywności fizycznej i podejściu w stylu „ileż można siedzieć przy tym komputerze, pójdę coś skubnąć do lodówki”. Niewychodzenie z domu i częste podjadanie to warunki idealnie sprzyjające tyciu, nawet wśród wegan* [14].

Ale i temu starają się zaradzić blogerzy kulinarni, ratując nas postami o tytułach dających nadzieję: *Jak nie przytyć w czasie kwarantanny?* Autorzy wpisów stawiają słuszne diagnozy, dlaczego tyjemy w pandemii, dają również recepty, jak się przed tym uchronić: *To w pełni zrozumiałe, że wiele osób przytyło podczas kwarantanny. W końcu tak naprawdę nikt*

## Ja na kwarantannie



Wcześniej

Później

Źródło: internet.

*nie wiedział, czy zachoruje, czy też nie, albo czy też ta pandemia nie będzie naszą ostatnią. Jednakże skoro pierwszy strach już minął, to jak zmienić swoją dietę, aby zgubić te zbędne kilogramy? O tym opowiemy wam już za chwilę!* [15]. I w tej kwestii warto posłuchać blogerów, przynajmniej do czasu ponownego otwarcia siłowni!

## W dostawie, z dowozem i w dowozie

Koronawirus zadomowił się u nas na dobre i nie odpuszcza. Urządaliśmy się w tej nowej rzeczywistości lepiej lub gorzej. Idziemy do przodu. Nie gromadzimy zapasów, coraz mniej pieczemy, a nasze domowe menu z kryzysowego, stało się zwyczajne. Strach o siebie i najbliższych wciąż jest, ale mniejszy. Teraz bardziej myślimy o innych, np. o restauratorach, o tym, jak epidemia dała im się we znaki, jak walczą o przetrwanie. Jak już wykorzystamy wszystkie nagromadzone zapasy, zamówmy pyszności u nich – z odbiorem własnym, na wynos, w dostawie, z dowozem i w dowozie. Jakkolwiek. Jedzmy pysznie, bądźmy zdrowi i wspierajmy się!

- [1] <https://vegenerat-biegowy.pl/page/5>
- [2] <http://www.gotujimieszka.pl/2020/03/domowy-survival-czyli-jakie-zapasy.html>
- [3] <https://smakdnia.pl/4-przepisy-na-domowe-drozdze-mozna-je-zrobic-samemu>
- [4] <https://www.czystysmak.pl/2020/03/chleb-kryzysowy.html?m=1&fbclid=IwAR01ZuqcnwqkO-ybjAy0jxc4uZrECm1mgsCVr1FvXinIqn5gRYdj6EZWjuc>
- [5] <https://www.ofeminin.pl/kuchnia/jak-zrobic-drozdze-prosty-przepis/qehfvf0>
- [6] <http://eko-logicznia.com/teoria/jak-zrobic-drozdze-w-warunkach-domowych>
- [7] [https://mrspolka-dot.com/kryzysowa-kuchnia-co-gotowac-z-zapasow-makaronu-kaszzy-ryzu-i-ziemniakow-40-przepisow-z-bloga-i-wielka-promocja-e-bookow/?fbclid=IwAR3Hr2ytj3UOkzj-soiplhQSVzr0iiciABSfQww77tPsdN1q\\_ScuBUDSYGpl](https://mrspolka-dot.com/kryzysowa-kuchnia-co-gotowac-z-zapasow-makaronu-kaszzy-ryzu-i-ziemniakow-40-przepisow-z-bloga-i-wielka-promocja-e-bookow/?fbclid=IwAR3Hr2ytj3UOkzj-soiplhQSVzr0iiciABSfQww77tPsdN1q_ScuBUDSYGpl)
- [8] [https://www.matczynefanaberie.pl/domowa-kuchnia-kryzysowa-co-z-makaronu-kaszzy-ryzu/?fbclid=IwAR13PrNSA\\_3K9RJ3T17\\_P5TICekSM05jmVRxUYdAWAHF2BrOGZ7zsrvyDY](https://www.matczynefanaberie.pl/domowa-kuchnia-kryzysowa-co-z-makaronu-kaszzy-ryzu/?fbclid=IwAR13PrNSA_3K9RJ3T17_P5TICekSM05jmVRxUYdAWAHF2BrOGZ7zsrvyDY)
- [9] <http://magicznyskladnik.pl/2020/03/spaghetti-kryzysowe-z-pomidorami-i-konserwa-z-puszki-wersja-podstawowa-i-gourmet>
- [10] <https://expressbydgoski.pl/ksiadz-z-bydgoszczy-podczas-pandemii-sam-wypieka-chleb-orkiszowy-poznajcie-ten-przepis/ar/c1-15349219>
- [11] <https://katalogsmakow.pl/blog/slodki-blog/kryzysowy-chleb-na-sodzie-bez-drozdzy.470796.html>
- [12] <https://zabawyjedzeniem.pl/episode/24-najdziwniejsza-wielkanoc-swiate>
- [13] <https://bezglutenowamama.pl/bezglutenowa-wielkanoc-w-czasie-pandemii-koronawirusa-2020-r/>
- [14] <https://www.jadlonomia.com/poradniki/jak-nie-przytyc-na-kwarantannie>
- [15] <https://super-jedzenie.pl/jak-zmienic-swoja-diete-aby-nie-znowu-nie-przytyc-podczas-kwarantanny>

# Kot w kulturze popularnej

**Użytkownicy internetu wstrzymali oddech, gdy w maju 2019 roku świat obiegła informacja o śmierci kotki Tardar Sauce, lepiej znanej jako Grumpy Cat. Bohaterka memów cechowała się zrzędlwym (ang. grumpy) wyrazem pyszczka, spowodowanym wadą genetyczną. Jej właścicielka, ku ucieście miłośników scrollowania, udostępniała zdjęcia i filmy wiecznie naburmuszonego zwierzaka. Dlaczego „puszystokopytne”, jak pisze Janina Bąk, na stałe zagościły w popkulturze?**

Amerykańscy naukowcy z Uniwersytetu w Indianie przeprowadzili badania, w których wykazali pozytywny wpływ oglądania kotów w internecie na nastrój. Co więcej, nawet prokrastynowanie (łac. *procrastinatio* – odracanie) poprzez oglądanie internetowych kotów może przynieść wymierny skutek. Okazało się, że istnieje związek pomiędzy poczuciem winy a zwiększeniem poziomu pozytywnych emocji po dawce filmów i obrazków z tymi zwierzętami w rolach głównych. Na szczęście dla zdrowia psychicznego ludzkości Grumpy Cat doczekała się wielu *copycats* (pol. naśladowców), bo najgorsze miało dopiero nadejść... Gdy w listopadzie rozpoczęła się pandemia koronawirusa SARS-Cov-2, cały świat się zatrzymał i wszyscy zostali zamknięci w domach, tylko koty mogły nas uratować! Zdjęcia rozczarowanych, zaskoczonych czy znudzonych kociazków dopełniały umieszczane pod ich wizerunkami napisy, tworząc zabawne memy. Dostrzegając ludzkie emocje w zwierzęcej mimice, antropomorfizujemy koty, które naszym towarzyszem w podróży pomagają nam skomentować i zrozumieć wiele codziennych spraw.

Koty zostały udomowione ponad 10 tysięcy lat temu. Starożytni Egipcjanie wierzy-



fot. facebook.com/TheOfficialGrumpyCat/

li, że kotom jako obrońcom pól uprawnych przed szkodnikami należy oddawać boską cześć, a temu, kto umyślnie bądź nieumyślnie kota zabije, trzeba wymierzyć najsurowszą karę. Gdy około 900 r. p.n.e. na łodziach fenickich kupców koty dotarły do Europy, bardzo wysoko je cenił, jednak w średniowieczu wzbudzały zupełnie odmienną reakcję, ponieważ uznano je za wcielenie demonów i połączono z potępianą działalnością czarownic. Na zmianę koty musiały poczekać aż do epoki wiktoriańskiej (XIX wiek), gdy znów otworzono dla nich zamki i pałace. Wydaje się, że ta tendencja utrzymała się do dziś, bo koty są najpopularniejszymi zwierzętami domowymi. Zyskały naszą sympatię, cenimy ich inteligencję, zaradność i zwinność, a zarazem niepokromioną zdolność do kana-

powego lenistwa i obżarstwa. Nic dziwnego, że koty stały się naszymi *spirit animals* (pol. duchowymi zwierzętami) w pandemicznych czasach! Gdy już usadowimy się wygodnie i zadbamy o zapas przekąsek, a kot położy nam się na kolanach, chętnie sięgamy po książkę lub włączamy film. W nich odnajdziemy mnóstwo odwołań do naszych czworonożnych miauczących przyjaciół.

W tekstach kultury koty najczęściej są uczłowieczane. Potrafią mówić, jak kot Behemot z „Mistrza i Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa, kot z Cheshire z „Alicji w Krainie Czarów” Lewisa Carrolla, Garfield z komiksu Jima Davisa czy Puszek z serii filmów Shrek, potrafią chodzić na dwóch nogach (Behemot, Kot w butach), w ubraniu (Kot w butach, Puszek) i wykonywać skomplikowane czynności (Kot w butach, Toulouse z filmu „Aryskotraci”, Puszek). Charakter kotów – bohaterów tekstów kultury – jest determinowany

poprzez kreację ich umaszczenia. Rude koty według twórców najczęściej są zawiadackie i sprytnie lub złośliwe (Garfield, Kot w butach, Klakier – towarzysz Gargameła z serii o Smerfach), czarne są przebiegłe i uosabiają zło (Behemot, Salem), a białe niewinne i dostojne (Marie i Duchess z filmu „Aryskotraci”). Dodatkowo autorzy często odwołują się do znanego motywu zabawy w „kotka i myszkę”. Mysz Jerry ucieka przed biegającym na dwóch nogach szarym kotem Tomem, a kanarek Tweety wraz z myszą Speedy Gonzales przed czarno-białym kotem Sylwestrem.

Od chorego kotka z wiersza Stanisława Jachowicza oraz Filemona i Bonifacego z filmu animowanego Marka Nejmana i Sławomira Grabowskiego, poprzez złowrogiego Behemota z „Mistrza i Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa, Salema – czarno umaszczonego wernego towarzysza Sabriny, rudego rozleniwionego Garfielda z komiksów, po facebookową Pusheen i Zrzędlwą Kotkę – koty to dużo więcej niż kilka puszystych kilogramów. To żywy topos kulturowy, fenomen internetowy i niewykorzystana inspiracja dla twórców. Przede wszystkim jednak koty to niezastąpione domowe zwierzęta, które każdego dnia uczą nas najlepszych sposobów spadania na cztery łapy!

# „Przeraża i zachwyca”

– czyli recenzja płyty „Moja wina” Kasi Lins

Jednym z powodów, dla których warto odkrywać artystów polskiej sceny alternatywnej, jest to, że często przejawiają zainteresowanie literaturą i kulturą, co niezadko idzie także w parze z talentem poetyckim. Zaslugującą na uwagę artystką jest Kasia Lins, znana z III edycji polskiej wersji programu X Factor, a od marca 2019 roku z Czwórkowej audycji „Dziewczyny grają”. 29 maja 2020 roku ukazał się jej trzeci album studyjny pt. „Moja wina”. Już wśród poprzednich singlów znalazł się „Wiersz ostatni” – indie popowa interpretacja wiersza Władysława Broniewskiego.

Najnowsza płyta również zawiera ukłon w stronę literatury – otwiera ją melorecytacja utworu Marii Konopnickiej o incipicie „Jeżeli mnie kochasz, nie wołaj mnie z sobą!”. Wprowadzona zostaje melancholijna i wzniosła – utrzymująca się na przestrzeni całego albumu – atmosfera, w której ukazano człowieka jako małego wobec paradoksów życia i, bezpretensjonalnie, romansu. Wspomniany paradoks zdaje się odgrywać rolę siły wyższej, dzieląc ją z surowym sędzią

– wyobrażeniem Boga chrześcijańskiego. Odwołania do religii katolickiej można dostrzec już w tytułach utworów („Koniec świata”, „Prowadź po raj”, „Morze Czerwone”) i równie wyraźnie w ich tekstach, co nadaje płycie tonu obrazoburczego. Pośród bogobojnych wezwań („ręce w górę do modlitwy!”) w piosence „Boże” pojawia się bowiem otwarcie ateistyczne wyznanie: „modłę się do Ciebie, choć wiem, że nie istnieje”.

Również w tematyce miłosnej Lins używa biblijnych metafor, przybliżając postać kochanka do kategorii boskiej, np. w „Morzu Czerwonym”: „noc bez Ciebie (...) to matnia i kara (...), do Ciebie droga cierniowa”. Erotyzm „Mojej winy” jest więc osobliwy. Autodestrukcyjny, umieszczony w rzeczywistości quasi-apokaliptycznie: „jutro spadną deszcze piekielne, złowieszcze”, „zanim świat, który dla mnie masz w mojej dłoni rozkruszy się na miazgę”, „swoją siłą budzisz nagły dreszcz i patrzysz jak duszę się”, na co mogły mieć wpływ kontrowersyjne tytuły wspomniane w przedostatnim utworze płyty – „Kobiety” Bukowskiego, „Lolita” Nabokowa i Kubricka czy „Ostatnie tango w Paryżu” w reż. Bertolucciego.

Skomponowana wspólnie z Karolem Łakomcem oprawa muzyczna wraz intrygującymi tekstami Lins sprawia, że 12 utworów płyty składa się w niepokojącą, ale zajmującą i spójną całość. Użycie niebanalnych metafor, odwoływań i paralel religijno-erotycznych podkreśla wartość artystyczną albumu. Można odnieść wrażenie, że prześciga on swoje czasy: może stanowić wyraz buntu wobec sytuacji społeczno-politycznej końca 2020 roku. „Moja wina” porusza więc z uwagi na dźwięk, poezję i zawarty metatekst.

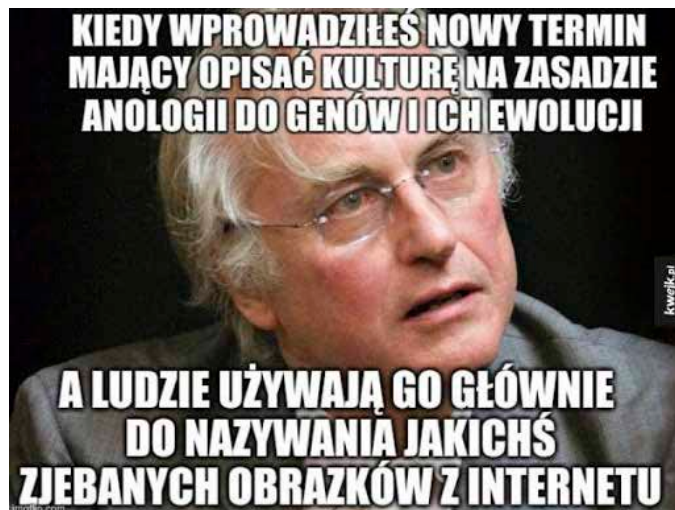


Ahoj!

Jak zwykle nie zapomnieliśmy o zebraniu dla Was garstki polonistycznych sucharów. Pandemia czy nie, internet nie próżnuje, bo humor w tym trudnym okresie to czasem jedyne lekarstwo. Na rozgrzewkę dwie zagadki (odpowiedzi znajdziecie na dole strony):

1. Co robi czuły polonista polonistce?

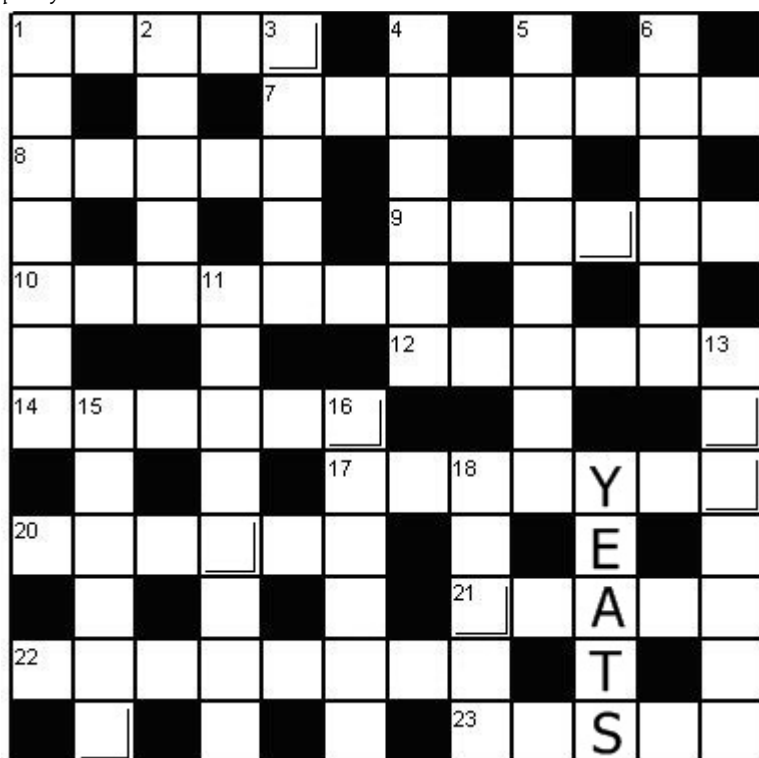
2. Jaka jest ulubiona herbata językoznawcy?



## KRZYŻÓWKA HETMAŃSKA NR 9

Zapraszam do rozwiązywania kolejnej krzyżówki hetmańskiej. Określenia zawierają dwa różne sposoby na odgadnięcie hasła. Część określenia to ogólne znaczenie szukanego hasła, natomiast inna część wskazuje, jak za pomocą różnych słów i znaczeniowych kombinacji ułożyć poszukiwany wyraz. Przykład: „Masło także zawiera deszczową pogodę” – w środku sformułowania *masło także* jest ukryty wyraz *słota* (deszczowa pogoda). Niektóre wyrazy sugerują konieczność wykonania określonych operacji, np.: „Krata połamana w talii” – wyraz *połamana* sugeruje przestawienie liter, możemy więc z podanego wyrazu *krata* ułożyć słowo *karta* (w talii). Rozwiązywanie najlepiej zacząć od podzielenia określenia na dwie części. Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł jednego z dramatów irlandzkiego poety Williama Butlera Yeatsa.

Rafał Sidorowicz



Poziomo:

- 1) E, krok pomieszany zatką butelkę wina.
- 7) Opornik z imprezy sto razy wychodzi.
- 8) Chyba koniec ziemi, początek na wierzbie.
- 9) W Wąchocku i satynie z zarostem.
- 10) A mi rano kręcą się kończyny górne.
- 12) Niepełny kredycik w czeskiej animacji.
- 14) Wierzchołek i L w głębokim miejscu.
- 17) O, karety po wypadku – tematyka miłosna.
- 20) Początek pieca w górach tylnych z farszem.
- 21) Dziwne magie to wizerunek.
- 22) Sc i gatunek piwa wywołują aferzyści.
- 23) W rogu stawiam poczucie piękna i elegancji.

Pionowo:

- 1) Zawinięta baretka odgrywa skecze.
- 2) Z mrozu do myślenia.
- 3) Wapienna skała, oto moje zasady.
- 4) Oryginał w łodzi w akwarium.
- 5) Rozbełtana Nysa i test to pomocnik.
- 6) Niecały koszt w kinie Rubika.
- 11) Nim targi połamał przyjechał z zagranicy.
- 13) Tykwa teraz mieści mieszkanie.
- 15) O, kapie nieregularnie kuratela.
- 16) Iguana w legginsach i głowie Wandy.
- 18) Bogiem bez końca pomieszaj krążenie.



źródło: internet

